

Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski, Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 1297 (37/2025) | 21.02.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Bornio, Agata Tatarenko

Europejska (nie)jedność. Szczyt w Paryżu a wyzwania dla bezpieczeństwa regionalnego

Szczyt w Paryżu, który odbył się 17 lutego 2025 r., miał na celu wypracowanie europejskiej strategii wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz roli Europy w negocjacjach pokojowych. Spotkanie uwidoczniło jednak głębokie podziały między państwami europejskimi, zarówno w kwestii potencjalnego wysłania sił stabilizacyjnych, jak i kształtu przyszłej polityki bezpieczeństwa. Brak spójnego stanowiska i wyraźne uzależnienie od polityki USA wskazują na ograniczone możliwości samodzielnego działania europejskiego filaru NATO.

17 lutego 2025 r. w Paryżu odbyło się nieformalne spotkanie dotyczące sytuacji na Ukrainie i kwestii bezpieczeństwa w Europie. Nadzwyczajny szczyt miał miejsce w Pałacu Elizejskim, a deklarowanym przez Emmanuela Macrona celem było wypracowanie wspólnej europejskiej strategii w kontrze do wypowiedzi przedstawicieli administracji USA na konferencji w Monachium i w obliczu planowanych rozmów pokojowych między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, które rozpoczęły się dzień później w Rijadzie, stolicy Arabii Saudyjskiej.

Gospodarzem szczytu był prezydent Francji, Emmanuel Macron. W spotkaniu, poza nim, uczestniczyli przywódcy innych pięciu państw Unii Europejskiej: kanclerz Niemiec Olaf Scholz, premier Hiszpanii Pedro Sánchez, premierka Włoch Giorgia Meloni, premier Polski Donald Tusk oraz premier Danii Mette Frederiksen, a także premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer. Obecni byli również przedstawiciele NATO i Unii Europejskiej: sekretarz generalny NATO Mark Rutte i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Głównym tematem dyskusji była rola Europy w procesie pokojowym na Ukrainie, a także kwestia ewentualnego wysłania europejskich sił pokojowych do tego państwa. Propozycja ta spotkała się z różnymi reakcjami. Wielka Brytania i Francja wyraziły gotowość do rozważenia takiej misji, natomiast Niemcy, Włochy, Polska i Hiszpania wykazały ostrożność lub sceptycyzm wobec takiego rozwiązania. Kanclerz Scholz uznał dyskusję na temat rozmieszczenia wojsk za „całkowicie przedwczesną”, biorąc pod uwagę trwające działania wojenne.

Premier Wielkiej Brytanii, Keir Starmer, zadeklarował gotowość do rozważenia możliwości wysłania brytyjskich sił zbrojnych w ramach trwałego porozumienia pokojowego, pod warunkiem zapewnienia amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Podkreślił, że tylko takie wsparcie ze strony USA może skutecznie powstrzymać Rosję przed ponowną agresją na Ukrainę.

Prezydent Macron zaznaczył, że Europa musi być aktywnym uczestnikiem procesu pokojowego i nie może pozwolić na marginalizację swojej roli w negocjacjach między USA a Rosją. Podkreślił również potrzebę wzmocnienia europejskich zdolności obronnych oraz zwiększenia wydatków na obronność w państwach UE.

Reakcje innych europejskich członków NATO na szczyt w Paryżu były zróżnicowane. Krytykę wzbudził arbitralny wybór uczestników, dokonany przez prezydenta Macrona. Swoje oburzenie w tej sprawie wyraziła prezydentka Słowenii Nataša Pirc Musar. Pominięcie Republiki Czeskiej na liście zaproszonych wywołało ożywioną debatę w tym państwie, stając się istotnym wątkiem trwającej kampanii przed wyborami parlamentarnymi. Kwestia nieobecności na szczycie Rumunii była również w niejednoznaczny sposób komentowana przez przedstawicieli tego państwa. Minister spraw zagranicznych Rumunii Emil Hurezeanu stwierdził, że wschodnią flankę na szczycie nieformalnie reprezentuje Polska. Spotkania nie poprzedziła jednak żadna zwołana ad hoc wideokonferencja państw Bukareszteńskiej Dziewiątki. W charakterze lidera regionu bałtyckiego zaproszenie otrzymał premier Danii, co jest związane z faktem, że w 2025 r. państwo to koordynuje prace Nordycko-Bałtyckiej Ósemki.

Wnioski

- Europa stoi przed trudnym wyzwaniem wypracowania spójnej strategii wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej. Różnice w stanowiskach poszczególnych państw członkowskich oraz obawy dotyczące potencjalnej eskalacji konfliktu utrudniają osiągnięcie konsensusu. Niemniej utrzymanie jedności i determinacji w obronie wartości demokratycznych oraz suwerenności Ukrainy pozostaje kluczowe dla przyszłości bezpieczeństwa europejskiego.
- Szczyt w Paryżu uwidoczniał różnice w podejściu poszczególnych państw europejskich do kwestii zaangażowania militarnego na Ukrainie oraz roli Europy w negocjacjach pokojowych. W efekcie szczytu nie zapadły żadne strategiczne decyzje ani nie zaprezentowano wspólnego komunikatu czy stanowiska. W tym kontekście jego rezultat jest przeciwny i obnaża systemową słabość europejskiego komponentu NATO.
- Szczyt został zwołany w reakcji na zapowiedź zmarginalizowania roli państw europejskich, w tym również Ukrainy, w procesie negocjacji dotyczących wojny rosyjsko-ukraińskiej. Jednym z kluczowych argumentów, podnoszonych przez europejskich liderów w odpowiedzi na takie ryzyko, było wskazywanie na konieczność uwzględnienia w negocjacjach pokojowych różnych aktorów międzynarodowych, niezależnie od parytetu siły i pozycji na arenie międzynarodowej. Ekskluzywny skład osobowy szczytu w Paryżu oraz fakt, że na wschodniej flance nie odbyły się poprzedzające go konsultacje, były jednak zaprzeczeniem głównego postulatu, jaki forsują liderzy Europy. W tym kontekście warto dodać, że w odpowiedzi na krytykę prezydent Macron zwołał kolejny szczyt, tym razem w formie wideokonferencji. Jednak na oficjalnej stronie prezydenta Francji nie podano wszystkich uczestników spotkania. Za to pojawił się obszerny komunikat, że w czwartek, 20 lutego, prezydent Macron odpowiadał na żywo w sieciach społecznościowych na pytania internautów dotyczące sytuacji na Ukrainie i kwestii bezpieczeństwa Europy.
- W deklaracjach po szczycie niektórzy politycy zapowiedzieli wyjęcie wydatków obronnych z procedury oceny nadmiernego deficytu i długu, ustanowionej przez UE na mocy Paktu stabilności i wzrostu, który zobowiązuje państwa członkowskie UE do nieprzekraczania deficytu budżetowego o więcej niż 3%. Dyskusja nad tą kwestią jest toczona już od dłuższego czasu i nie ma pewności, kiedy zapadną konkretne decyzje. Jeżeli jednak w najbliższej przyszłości tak się stanie, będzie można to uznać za sukces rozmów z Paryżu.
- Pomimo dążenia do upodmiotowienia europejskiego komponentu NATO, oczywiste jest, że jakiegokolwiek zaangażowanie w misję stabilizacyjną na Ukrainie będzie determinowane polityką USA oraz uzależnione od ewentualnej ich kontrybucji czy parasola politycznego, jakiego państwo to będzie chciało udzielić tej misji. Nie należało się zatem spodziewać jakiegokolwiek decyzji w zakresie potencjalnego wysłania europejskich żołnierzy na Ukrainę w efekcie szczytu w Paryżu.
- Skład szczytu budzi również wątpliwości w kontekście utrzymania spójności NATO jako całości i przez przedstawicieli administracji Donalda Trumpa może być odczytany jako wręcz antyamerykański. Szczególnie mając na względzie ostatnie napięcia na linii USA – Dania w kontekście przynależności Grenlandii, trudne relacje z Niemcami w trakcie poprzedniej prezydentury D. Trumpa, idee strategicznej suwerenności prezydenta Macrona, przeciągające się dochodzenie do wydatków obronnych na poziomie 2% PKB przez Włochy i Hiszpanię ([„Komentarze IEŚ”, nr 1293](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1294](#)) czy trudne relacje personalne przedstawicieli rządu Polski z nową administracją w Białym Domu.
- W obecnych i dających się przewidzieć warunkach europejski komponent NATO nie ma zdolności wojskowych ani wiarygodności politycznej, aby samodzielnie, bez udziału USA, stabilizować regionalny system bezpieczeństwa i samodzielnie wspierać Ukrainę w jej wysiłkach zbrojnych.